

Szyndler, Bartłomiej

Tadeusz Kościuszko w krzywym zwierciadle Adama Skałkowskiego

Przegląd Historyczny 85/1-2, 195-197

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO W KRZYWYM ZWIERCIADLE ADAMA SKAŁKOWSKIEGO

Z uwagą przeczytałem dyskusyjny artykuł Dariusza Łukasiewicza „Nowa biografia Tadeusza Kościuszki albo co pozostało z Adama Skałkowskiego”, zamieszczony w „Przeglądzie Historycznym” (t. LXXXIII, 1992, z. 2, s. 344-352) i będący jednocześnie recenzją mojej książki „Tadeusz Kościuszko 1746-1817” (Warszawa 1991).

Autor artykułu dał się poznać jako entuzjasta hipotez zmarłego przed laty profesora Uniwersytetu Poznańskiego, Adama Mieczysława Skalkowskiego, czemu dał wyraz w przedmowie do nowego wydania pracy tego uczonego pt. „Kościuszko w świetle nowszych badań” (Warszawa 1991, s. 7-16).

D. Łukasiewicz, podobnie jak to uczynił przedtem w przedmowie, usiłuje i teraz, w artykule, przekonać czytelnika, że w ostrym sporze o Kościuszkę, jaki toczył się w okresie międzywojennym pomiędzy Skałkowskim a resztą historyków, racja była po stronie pierwszego. Stara się też wykazać, iż niesłusznie krytykuje Skałkowskiego za niechętny stosunek do Naczelnika, gdyż w rzeczywistości podzieliłem jego zdanie, odwołując się w mej książce „do krytycznej orientacji szkoły Askenazego”, do którego należał także Skałkowski (artykuł, s. 352).

Otóż wbrew temu, co mi Łukasiewicz imputuje, mój stosunek do poglądów historyków wywodzących się ze szkoły Askenazego jest zróżnicowany, wobec zaś Skałkowskiego jest z całą pewnością krytyczny. Podtrzymuję więc nadal moją opinię, wyrażoną w książce, że wiele zarzutów Skałkowskiego wobec Kościuszki jest niesprawiedliwych.

Skałkowski, z przekonania konserwatysta, nie cierpiał oczywiście demokratów, stąd okazywana przez niego awersja do Kościuszki, „filozofa” i republikanina, którego legenda wyniosła na piedestał równy królom, a który jego zdaniem nie był godny tego wyróżnienia. Aby dowieść swoich racji, wdawał się w polemiki z historykami, wyrażającymi odmienne niż on poglądy o Kościuszcze. Równocześnie we własnych publikacjach dążył do podważenia ugruntowanego w tradycji obrazu Naczelnika, jako czołowego bohatera narodowego. Niestawny rozgłos przyniosła mu w 1924 r. broszura „Kościuszko w świetle nowszych badań”. Wbrew sugestywnemu tytułowi nie ogłosił w niej własnych „nowszych badań” źródłowych, lecz poddał jedynie swoistej interpretacji dotychczasową wiedzę historyczną o Kościuszcze. Starał się mianowicie przedstawić sylwetkę Naczelnika w negatywnym świetle przez doszukiwanie się wad jego osobowości. A oto przykłady zaczerpnięte ze wspomnianej pracy (strony podano według wydania z 1991 r.):

— Kościuszko „nie należał do rasowych typów polskich” (s. 19).

— Ród jego „nie był rycerski” (s. 21).

— „Samouctwo jest bardzo znamienym dla jego osobowości. Towarzyszy mu pospolite zadufanie” (s. 25).

— W Korpusie Kadetów niewiele się nauczył, gdyż szkoła ta przechodziła wówczas „okres prób i szukania drogi”, wykazując „ogromne wady i braki”, a ponadto: „Upředzenia szlacheckie,

pijaństwo, pojedynkowiczostwo, niesforność znamionowały tę pierwszą generację kadetów” (s. 26-27).

— W chwili wybuchu konfederacji barskiej „indywidualność obywatelska Kościuszki” i jego „poczucie godności Polaka są stosunkowo słabe”, bowiem „pozostał biernym, gdy naród zrywał się do walki z Moskwą” (s. 30).

— Ze studiów we Francji wyniósł „skłonność do abstrakcji, przy zaniedbaniu obserwacji, nieznajomość przeszłości, zadufanie w rozumie wieku, sentymentalizm i pewien rys kosmopolityzmu” (s. 35).

— Sosnowscy nie pozwalając córce Ludwice na poślubienie Kościuszki, wyrządzili mu tylko przysługę, gdyż „pchnęli wzgardzonego — — ku wielkiej roli dziejowej”. W przypadku zaś ożenku, byłby „ugrzązł w dobrobycie i zapewne niczym się bardzo nie odznaczył” (s. 39).

— W Ameryce „nie okazał wyższych uzdolnień i dlatego odegrał rolę drugorzędną” (s. 47).

— „Kościuszkę był typem na poły hamletowskim, zdolny wprawdzie do czynu, ale i pełen rozterki, sprzeczności, rozdźwięków, bez realnego na świat wejrzenia” (s. 50).

— Pod Dubienką „nie orientował się w sytuacji, gdyż całą inicjatywę zostawił w rękach wroga” (s. 61).

— Podczas przygotowań do powstania „na roboty spisku krajowego — — wpłynął nie-szczęśliwie” (s. 65).

— W czasie insurekcji „nie miał głowy dla przygotowania akcji bojowej”. Szedł „na oślep do Skalmierza dostając się w sieć rozpiętą przez Moskali” i tylko „cud racławicki doraźnie ocalił powstanie” (s. 68).

— W 1807 r. „niezdolny był do kompromisów, uważając się za stróża ideałów ludzkości i narodu polskiego” (s. 74).

Lukasiewicz nadał w swym artykule duże znaczenie „zagadkowemu memoriałowi”, napisanemu jakoby przez samego Kościuszkę w styczniu 1807 r., którego adresatem był Napoleon, i wypomina mi, że o nim nie wspominałem (artykuł, s. 350).

Ów memoriał, bez podpisu, odkrył Skałkowski w Archives Nationales w Paryżu, w papierach napoleońskiego ministra policji Józefa Fouché. Autor tego dokumentu doradza cesarzowi Francuzów przeprowadzenie akcji dywersyjnej przy pomocy kawalerii polskiej na Litwie i Wołyniu oraz wykorzystanie duchowieństwa grekokatolickiego do podburzania miejscowej ludności przeciwko Rosjanom. Skałkowski skojarzył charakter pisma memoriału z pismem Kościuszki i nabrał przekonania, iż napisał go własnoręcznie Naczelnik. Memoriał wykorzystał następnie w artykule pt. „Kościuszkę i Litwinów w r. 1807”, opublikowanym w „Kwartalniku Historycznym” (R.XXV, 1911, s. 255-263). Wystąpił w nim z twierdzeniem, że Kościuszkę na początku marca 1807 r. przełamał swoje uprzedzenie wobec Napoleona i gotów był z nim współpracować. Na dowód czego zamieścił na końcu tekst wspomnianego memoriału w oryginalnej pisowni francuskiej. Wyraził również sugestię, że do zbliżenia cesarza z Naczelnikiem nie doszło z winy tego ostatniego, gdyż jego oferta przyszła „za późno”. Nie poprzestał zresztą na tym i w wydanej we Lwowie następnego roku książce „O kokardę legionów” posunął się jeszcze dalej w swoich rozważaniach, obciążając Kościuszkę odpowiedzialnością za połowiczność rozwiązań sprawy polskiej w Tyłży („O kokardę”, s. 160-161). Opinię tę podtrzymał, mimo ostrej krytyki, w pracy „Kościuszkę w świetle nowszych badań” (Poznań 1924, s. 46).

Lukasiewicz broni, rzecz jasna, tezy Skałkowskiego i próbuje ją wzmocnić, przytaczając fragmenty listów, w których Szymon A s k e n a z y i Emil K i p a dzielają zdanie, że memoriał wyszedł spod pióra Kościuszki.

Istnieje jednakże i druga strona medalu odkrycia Skałkowskiego, którą Lukasiewicz pominął milczeniem, a może o niej nie wiedział? Do memoriału odniósł się mianowicie bardzo krytycznie Tadeusz K o r z o n w recenzji książki „O kokardę legionów”, zamieszczonej w „Kwartalniku Historycznym” (R.XXVI, 1912, s. 365-382). Korzon, mając w przeszłości do czynienia z wieloma autografami Kościuszki, podważył tezę Skałkowskiego o autorstwie memoriału, wskazując na występujące w tekście różnice stylistyczne, gramatyczne i grafologiczne, a także zwracając uwagę

na niedorzeczność dokumentu. Recenzent wysunął przypuszczenie, że autorem memoriału był płk Feliks Potocki, dowódca 13 pułku I Legii.

Askenazy, który ucieszył się bardzo z odkrycia Skałkowskiego i nazwał je „kapitałnym”, z czasem, pod wpływem argumentacji Korzona, począł mieć wątpliwości czy jego uczeń przypadkiem się nie pomylił. Chcąc rzecz wyjaśnić u źródła, wybrał się do Paryża i obejrzawszy dokładnie memoriał, stwierdził autorytatywnie, iż napisał go eks-jakobin, publicysta i dawny sekretarz Kościuszki — Józef Pawlikowski. O swoim rozstrzygającym ustaleniu powiadomił w II wydaniu książki „Łukasziński” (Warszawa 1929, s. 378). Zdaniem Askenazego „ręka Pawlikowskiego nie podpada żadnej wątpliwości, gdyż absolutna tożsamość jego stylu, ortografii i charakteru pisma daje się stwierdzić namacalnie”. Ponadto, będąc poirytowany broszurą Skałkowskiego „Kościuszkę w świetle nowszych badań”, która według powszechnej opinii stanowiła próbę znieśławienia Naczelnika, udzielił swemu uczniowi następującej przestrogi: „Niniejsze ostrzeżenie ma go skłonić do rewizji tego ostatniego, niegodnego innych dobrych prac pisma” (tamże).

Nie mam wątpliwości, że Skałkowski posłużył się memoriałem, aby podważyć ugruntowane wśród historyków przekonanie, iż Kościuszkę nie ugiął się przed Napoleonem. Nie uzyskał jednak akceptacji dla swojego odkrycia, sprowokował natomiast polemiki.

Po drugiej wojnie światowej stosunek Kościuszki do Napoleona na przełomie roku 1806 i 1807 był przedmiotem szczegółowych badań Emanuela H a l i c z a, który poświęcił temu zagadnieniu obszerny rozdział w książce „Geneza Księstwa Warszawskiego” (Warszawa 1962, s. 117-160). Wypowiadając się w sprawie memoriału, Haliczaj zajął identyczne stanowisko co Korzon, K o n e c z n y i Askenazy.

Na koniec wypada mi przytoczyć jakże trafną uwagę Wacława T o k a r z a wyrażoną pod adresem Skałkowskiego: „wolno każdemu oceniać wartość Kościuszki tak, jak mu się to żywnie podoba; nie wolno jednak być niesprawiedliwym dla niego” („Kwartalnik Historyczny”, R. L, 1936, s. 183).

Bartłomiej Szyndler

ADAM M. SKAŁKOWSKI W KRZYWYM ZWIERCIADLE BARTŁOMIEJA SZYNDLERA

Sprawiedliwym należy być nie tylko wobec Kościuszki, lecz i wobec Adama S k a ł k o w - s k i e g o, a nie sądzę żeby Naczelnik zasługiwał na jakieś osobne poczucie sprawiedliwości, na które monopol miałyby Wacław T o k a r z.

Tymczasem Bartłomiej S z y n d l e r pisze o Adamie Skałkowskim, że ten „wdawał się w polemiki z historykami” — jakby sam nim nie był; że biografia Kościuszki przyniosła mu „nieśławny rozgłos” — gdy rozgłos ze swej natury wywołuje reakcje pozytywne i negatywne; że wreszcie „doszukiwał się wad w osobowości Kościuszki” — jakby trzeba tam było się czegoś doszukiwać.

Zapomina Szyndler przede wszystkim o odwadze jakiej wymagały publikacje Skałkowskiego, w dobie gdy postaci narodowych bohaterów nie były jeszcze tak przyblakłe jak dzisiaj. W skutek różnych nacisków 26 stycznia 1925 wzywał Skałkowskiego do siebie rektor Uniwersytetu Poznańskiego Dobrzycki: „mam do omówienia z panem Kolegą jedną sprawę — trochę dziwaczną zapewne, ale proszono mnie o to”. Chodziło o zmuszenie Skałkowskiego do wycofania jego biografii Kościuszki z publicznego obiegu (Biblioteka UAM w Poznaniu, [dalej: BUAM], rkps 36 IV, k. 356). Jest godne zaznaczenia, że po 1945 roku Skałkowski nie przeżył ideologicznej „iluminacji”.

Gdyby chcieć mówić o skrajności poglądów Skałkowskiego, trzeba by podobnie ocenić